

Diagnoza wstępna

POZNAŃSKI CZERWIEC 1956



Już bałem się, że będzie jak zwykle: pojawi się kilka okolicznościowych artykułów w lokalnej prasie, wzmianki w telewizyjnych Wiadomościach i to wszystko. Tyle było o tragedii w Radomiu, że istniała obawa, że na obchody Poznańskiego Czerwca 1956 zwyczajnie nie starczy już miejsca. Jak tyle już razy. W tym roku na szczęście jest jednak inaczej...

Poznań, czerwiec 1956 roku. Mieszkalem wtedy z rodzicami przy ulicy Kościuszki, obok gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Pamiętam, że z okien naszego mieszkania na 4. piętrze widać było nisko latające samoloty, i pamiętam wątpliwości dorosłych, czy mają one gwiazdy sowieckie... Pamiętam też świecące koraliki pocisków lecące nad dachami. Strzelano więc także z broni maszynowej...

Potem, gdy jako tako się uspokoiło, wyszedłem z ojcem na spacer i widziałem dziesiątki czołgów. Później dowiedziałem się, że do Poznania sprowadzono ich ponad trzysta. Cała ulica prowadząca do dworca zastawiona była tymi ogromnymi pojazdami.

Na budynku na rogu ul. Św. Marcin (wtedy Czerwonej Armii) i Kościuszki, vis a vis gmachu KW, na gzymsie pod samym dachem ktoś napisał "Chleba taniego", a ojciec mój powiedział, że ten napis powinien być tak wymalowany, żeby niczym nie można było go zamalować...

Cieszę się, że obchody tegoroczne są tak okazałe i interesują cały kraj. Zwykle o wiele więcej miejsca poświęcano wydarzeniom późniejszym, w Radomiu. A przecież i tu, i tu lała się krew, byli zabici (w Poznaniu 73) i ranni (u nas ok. 1000). W obu miastach byli bici, torturowani, wyrzucani z pracy i szykanowani. Dlaczego więc o Poznaniu mówiono zwykle tak niewiele?

Mieczysław Rakowski, zaproszony na odsłonięcie Poznańskich Krzyży, odmówił przyjazdu bo – jak stwierdził – to było hołociarstwo, rozbijanie i plądrowanie sklepów i w ogóle chuligańskie wybryki, a nie robotnicze protesty! Takie miał zdanie tyle lat po tych wypadkach... Właśnie wypadkach. Władza celowo tak określała to, co się stało w Poznaniu, żeby obniżyć rangę wydarzenia. Dziś coraz częściej mówi się o powstaniu.

Ówczesny premier, Józef Cyrankiewicz, powiedział, że jeżeli ktoś podniesie rękę na władzę ludową, to ta władza mu tę rękę odrąbie... Potem próbował złagodzić wydźwięk tych słów, ale poznaniacy nigdy mu ich nie zapomnieli. Nie wolno także zapomnieć o tamtych strasznych dniach, gdy desperacja robotników doprowadziła ich do wyjścia na ulicę (żeby tego dokonać w tamtych czasach, trzeba było nadzwyczajnej odwagi), bo gdzie indziej nikt nie chciał ich słuchać. Władza zaś przeciwko nim wysłała czołgi.

Wspaniałą kartę zapisali wtedy poznańscy lekarze, ratując postrzelonych, których do szpitali często dowozili swoimi samochodami zagraniczni goście targowi.

Chętnie opublikujemy wspomnienia kolegów, którzy w tamtych dniach pracowali w poznańskich szpitalach...

Andrzej Baszkowski

Spis treści

Obrady w Antoninie	4
www.szpital.pl	12
Protest lekarzy	16
Kiedy zwolnienie z obowiązku opłacania składki członkowskiej	19
Ze stomatologii...	21
Początki samorządu lekarskiego	23
Osteoporoza u kobiet zamieszkujących w Poznaniu	24
SHORT CUTS	25
Pozostanie w oczach i uśmiechu wnuków	28
Peryskop	29
Fraszki	30